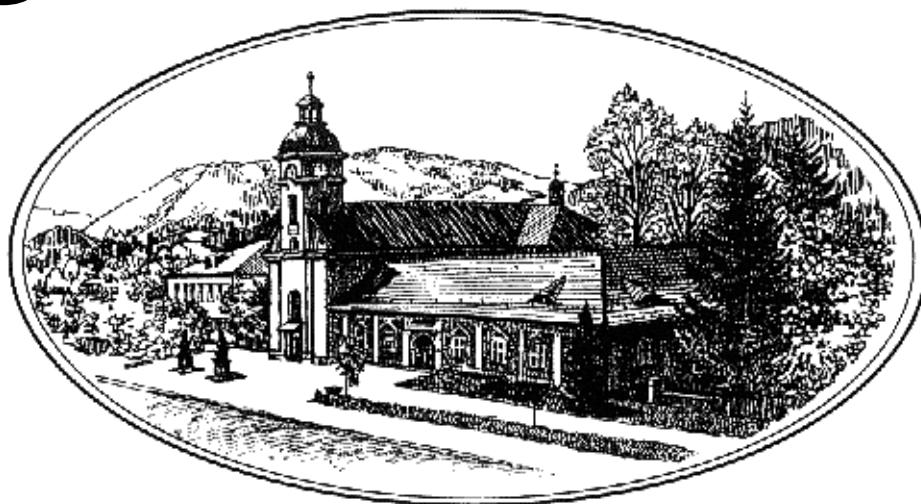


# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 11 (980) 17 marca 2013 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)



**Habemus Papam!**

**Vivat Papa Francesco!**

**13 marca godzinie 19.06 pojawił się biały dym nad Kaplicą Sykstyńską, obwieszczający wybór papieża. Dokonano go w piątym głosowaniu na konklawe, w jego drugim dniu. Papieżem wybrano kardynała Jose Mario Bergoglio z Argentyny.**

Wybór papieża ogłosił kardynał-protodiakon Jean-Louis Tauran, oznajmiając z loggii bazyliki św. Piotra "radość wielką: mamy papieża". Wielkie tłumy wiernych z Włoch i całego świata, zgromadzone na Placu św. Piotra w Watykanie, przyjęły tę wiadomość z ogromną radością i entuzjazmem. Na Placu św. Piotra zgromadziło się bowiem 100 tys. osób.

W jednym z pierwszych słów skierowanych do wiernych, nowy Papież Franciszek poprosił o modlitwę za emerytowanego papieża Benedykta XVI oraz poprosił o modlitwę za jego rozpoczynającą się posługę:

*Dobrze wiecie, że zadaniem konklawe było wybranie biskupa dla Rzymu. Wydaje się, że moi bracia kardynałowie wybrali go z końca świata. Dziękuję wam za przyjęcie, wspólnoto diecezjalna Rzymu. Dziękuję wam. Przede wszystkim chciałbym pomodlić się za emerytowanego biskupa Rzymu. Módlmy się aby Pan błogosławił mu, a NMP strzegła.*

*Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...*

*Módlmy się za siebie, za cały świat. Życzę wam, aby ta droga Kościoła, którą dzisiaj rozpoczynamy służyła ewangelizacji tego pięknego miasta. A teraz chciałbym udzielić błogosławieństwa, ale najpierw proszę was, zanim biskup pobłogosławi, módlcie się żeby Pan błogosławił biskupa. Módlcie się za swojego biskupa., W chwili ciszy pomódlcie się za mnie.*

*Udzielam błogosławieństwa Wam i całemu światu, wszystkim kobietom i mężczyznom dobrej woli.*

*Bracia i siostry, bardzo dziękuję za przyjęcie, módlcie się za mnie. Wkrótce zobaczymy się. Jutro chciałbym pomodlić się do Matki Bożej, aby strzegła Rzymu. Dobranoc i dobrego odpoczynku.*

Jorge Mario Bergoglio ma 76 lat. Jest jezuitą. Był arcybiskupem Buenos Aires i Prymasem Argentyny. Brał udział w sesjach Światowego Synodu Biskupów w Watykanie, w tym w sesji specjalnej poświęconej Kościołowi w Ameryce w listopadzie i grudniu 1997 roku.

W lutym 2001 roku Jan Paweł II wyniósł go do godności kardynalskiej, nadając tytuł prezbitera S. Roberto Bellarmino. Kardynał Bergoglio był wymieniany w gronie tzw. papabile, potencjalnych faworytów do następstwa po zmarłym w kwietniu 2005 roku Janie Pawle II. W latach 2005-2011 był przewodniczącym Konferencji Episkopatu Argentyny.

Urodził się 17 grudnia 1936 roku w Buenos Aires. Studiował w seminarium w Villa Devoto koło Buenos Aires. 11 marca 1958 r. wstąpił do zakonu jezuitów i kontynuował naukę w zakonnych domach studiów. W nowicjacie w Chile zgłębiał nauki humanistyczne, w Colegio Maximo San José w San Miguel koło Buenos Aires obronił licencjat z filozofii, w Colegio de la Inmaculada w Santa Fe studiował literaturę i psychologię, a w Colegio del Salvador w Buenos Aires teologię.

Święcenia kapłańskie przyjął 13 grudnia 1969 roku, a ostatnią profesję złożył 22 kwietnia 1973 roku. Był mistrzem nowicjatu w Villa Barilari, profesorem Wydziału Teologii i rektorem Colegio Maximo San Jose w San Miguel, członkiem konsulty prowincji zakonnej San Miguel, prowincjałem Argentyny. Po pobycie w Niemczech pełnił funkcję dyrektora duchownego Cole-

## LIST św. Klemensa do Kościoła w Koryncie

### MIŁOŚĆ (dokończenie)

LII. I. Niczego nie potrzebuje, bracia, Władca wszechświata, niczego od nikogo nie wymaga oprócz jednej rzeczy: wyznania grzechów.

2. Dawid, Jego wybrany, mówi bowiem: „Wyznam Panu [moje winy], miłsze to Mu niż cielec, co ma już rogi i racice. Niech widzą to ubodzy i niech się radują”.

3. A gdzie indziej: „Składaj Bogu ofiarę z dziękczynienia, wypełniaj swoje śluby wobec Najwyższego. Wtedy wzywaj mnie w dniu utrapienia: Ja cię uwolnię, a ty Mnie uwielbisz. Ofiarą dla Boga jest duch skruszony”.

LIII. I. Znaćcie przecież, umiłowani, i to dobrze znacie Pismo Święte, długo zgłębialiście słowa Boże. Piszę wam to zatem tylko dla przypomnienia.

2. Kiedy bowiem Mojżesz wszedł na górę i kiedy spędził tam czterdzieści dni i czterdzieści nocy w poście i w pokorze, Bóg przemówił do niego: „Mojżeszu, Mojżeszu, zjeżdż stąd prędko, bo niegodziwie postąpił twój lud, który wyprowadził z Egiptu. Szybko zeszli z drogi, jaką im zaleciłeś. Uczynili sobie posąg ulany z metalu”.

3. I rzekł Pan do niego: „Mówiłem ci raz i drugi powtarzając: Widzę, że ten naród jest narodem o twardym karku. Pozwól, że ich wytępię, wygladzę ich imię spod nieba, a z ciebie uczynię naród wielki, godzien podziwu i znacznie od nich liczniejszy”.

4. A Mojżesz odparł: „O nie, Panie! Przebaczone grzechy temu ludowi albo i mnie także wymaż z księgi żywych”.

5. O wielka miłości! O doskonałości nieznana! Śmiało sługa rozmawia z Panem, prosi o przebaczenie dla ludu lub o to, by mógł zginąć z nim razem.

LIV. I. Któż wśród was jest wspaniałomyślny, współczujący, pełen miłości?

2. Niechaj powie: Jeśli to ja jestem powodem buntu, niezgody, rozłamów, odchodzę, oddalę się, dokąd zechcecie i zrobię to, co poleci zgromadzenie. Byleby tylko owczarnia Chrystusowa żyła w pokoju razem z wyznaczonymi sobie prezbiterami.

3. Kto tak postąpi, zyska sobie wielką sławę w Chrystusie i wszędzie będzie dobrze przyjęty, gdyż „do Pana należy ziemia i to, co ją napęlnia”.

4. Oto jak postępują i będą postępować wszyscy, którzy żyją po Bożemu, a nie pożałują swego postępowania.

LV. I. Poszukajmy jednak także przykładów wśród pogan. Wielu królów i możnych, gdy przyszła jakaś zaraza, za radą wyroczni wydało się dobrowolnie na śmierć, aby za cenę krwi swojej ocalić współrodaków. Wielu opuściło ojczyznę, by nie przeciągać wojny domowej.

2. Wiemy, że i pośród nas wielu poszło do więzienia, aby innych z więzów uwolnić, wielu sprzedało się do niewoli, oddając uzyskane pieniądze innym na żywienie.

3. Niemało kobiet umocnionych łaską Bożą dokonało czynów godnych męża.

4. Błogosławiona Judyta w czasie oblężenia miasta uprosiła Starszych, by pozwolili jej pójść do obozu nieprzyjaciół.

5. Narazając się dobrowolnie na niebezpieczeństwo wyszła wiedziona miłością ojczyzny i swojego oblężonego ludu. I wydał Pan Holofernesa w ręce kobiety.

6. Nie mniejsze niebezpieczeństwo ściągnęła na swoją głowę, doskonała w wierze Ester, aby ocalić od zagłady dwaście pokoleń Izraela. Błagała wśród postów i w uniżeniu wszystkowiedzącego Pana wieków, a On ujrawszy pokorę jej duszy ocalił lud, dla którego na śmierć się naraziła.

## „Ja ciebie nie potępiam” - rozważanie na V niedzielę Wielkiego Postu

Istnieją dwie formy samousprawiedliwienia. Jedna polega na zacieklej obronie ludzi, którzy popełnili zło. Kto za wszelką cenę chce obronić i wytłumaczyć Judasza, szuka w tym usprawiedliwienia dla siebie. Rozumowanie jest takie: Jeśli można dać rozgrzeszenie Judaszowi z tak wielkiego grzechu, to i ja z moimi znacznie mniejszymi na pewno je otrzymam. Usprawiedliwianie innych jest jedną z form usprawiedliwiania siebie.

Rzecz jasna, nikt się nie przyzna, nawet przed sobą, że usprawiedliwianie ludzi złych - warunkami życia, wpływami środowiska, wrodzonymi skłonnościami - stanowi próbę usprawiedliwiania siebie. Dokładniejsza jednak obserwacja człowieka łatwo rozgrzeszającego wszystkich, ujawnia z reguły tkwiącą w nim podświadomą potrzebę samousprawiedliwienia.

Druga forma samousprawiedliwienia polega na wręcz odwrotnym zachowaniu. To kamienowanie ludzi złych, bezwzględne oskarżanie i domaganie się wielkiej kary dla tego, kto zło popełnił. Takim ludziom się wydaje, że jeśli publicznie atakują błędy czy grzechy innych, to sami są od nich wolni. Występując jako stróżowie porządku moralnego uchylają podejrzenie, że sami ten porządek naruszają.

Ci, którzy głośno oskarżają winnych, najczęściej sami popełniają grzechy innej kategorii. Ten, kto chce kamienować złodzieja, sam żyje w cudzołóstwie, a kto chce kamienować cudzołożnika, sam jest donosicielem. Broniąc głośno norm moralnych, stara się ukryć swoje świństwa.

Droga, którą ukazuje Chrystus, wiedzie środkiem. Ani nie chce, byśmy usprawiedliwiali grzeszników, bo to należy do Boga a nie do nas, ani nie chce, byśmy ich potępiali. Tylko bezgrzeszny człowiek mógłby wydać sprawiedliwy wyrok na grzesznika. „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień” /J 8, 7/.

Każda forma samousprawiedliwienia jest niewłaściwa. W pierwszej człowiek stopniowo utwierdza siebie w złości. Nie szuka środków, by pomóc drugiemu. Usprawiedliwianie jego postępowania nie jest żadną pomocą, jest krzywdą. Pomoc jest wówczas, gdy człowiek porzuca grzech, wchodzi na drogę dobra. Trzeba mu podać rękę i wyciągnąć z bagna, w którym tonie, a nie usprawiedliwiać jego fałszywego kroku, pogrążając się razem z nim w grzęzawisku.

W drugim wypadku człowiek niszczy winnego, niszczy swoje własne serce. Kamienie, które uderzają w drugiego człowieka, zawsze ranią serce tego, kto je rzuca. Prawo uderzenia w człowieka ma Bóg. Jezus przypomina oskarżycielom tę prawdę. Winni wpięć spojrzeć w swoje własne serce. On, jedyny sprawiedliwy, który mógł ukarać cudzołożnicę, nie potępia jej, lecz odsyła z upomnieniem

⇒ str. 6

### POSŁUSZEŃSTWO

#### w życiu i posłannictwie św. s. Faustyny

#### 1.2. Posłannictwo

Kolejną formą kultu Miłosierdzia Bożego, jest koronka do Miłosierdzia Bożego podyktowana przez Pana Jezusa siostrze Faustynie w Wilnie 13 i 14 września 1935 roku, jako modlitwa na przebłaganie i uśmierzenie gniewu Bożego:

*Wieczorem, kiedy byłam w swojej celi, ujrzałam anioła, wykonawcę gniewu Bożego. Był w szacie jasnej, z promiennym obliczem, obłok pod jego stopami, a z obłoku wychodziły pioruny i błyskawice do rak jego, a z ręki jego wychodziły i dopiero dotykały ziemi. Kiedy ujrzałam ten znak gniewu Bożego, który miał dotknąć ziemię, a szczególnie pewne miejsce, którego wymienić nie mogę dla słusznych przy-*

⇒ str. 4

## Święte góry, święte miejsca -

Cyrylo - metodiańska chrystianizacja

Ustronia -

spojrzenie innych historyków na te same źródła pisane

Piszemy ten artykuł w uroczystość św. św. Cyryla i Metodego, w 1150 rocznicę przybycia Apostołów Słowian na Morawy i 1140 rocznicę ponownego przybycia św. Metodego na Morawy, po uwięzieniu go na okres 2,5 roku w Szwabii.

Znany historyk Henryk Łowmiański w swojej książce „Początki Polski” w tomie IV, w rozdziale V Początki państwowości na ziemiach Polski południowej, w podrozdziale 2. Ziemię południowopolskie w składzie systemu wielkomorawskiego, tak pisze:

„Powrót Metodego nastąpił nie wcześniej niż na wiosnę, zapewne latem 873 roku.(.....) Od tej daty, według *Żywota*, zaszły poważne zmiany w życiu kościelnym i politycznym Moraw.

„*Od tego też dnia zaczęła się bardzo rozrastać nauka Boża po wszystkich grodach (miastach) i poganie (zaczęli) wierzyć w Boga prawdziwego, porzucając swoje błędy. Tym bardziej też państwo morawskie zaczęło rozszerzać swoje granice na wszystkie strony i wrogów swoich zwyciężać pomysłnie, jak to i oni sami ciągle opowiadają.*”

Autor *Żywota* rozumował w kategoriach misyjnych i pominął wpływ czynnika politycznego, jakim było uzyskanie przez Świętopełka wolnej ręki na wschodzie po zawarciu pokoju w Forchleimie (874rok). Nie ulega wątpliwości, że działalność zdobywczą Świętopełka zaczęła się po 874 roku przy czym pierwsze jego uderzenie zostało zwrócone przeciw Wiślanom.

Oto bowiem bezpośrednio po przytoczonych wyżej słowach źródło wyszczególniło parę przykładów akcji zbrojnej Świętopełka, ilustrując zarazem za ich pomocą dar proroczy Metodego, a na pierwszym miejscu wymieniło wojnę z Wiślanami.

Dane *Żywota Metodego*, ułożone zostały w porządku ściśle chronologicznym, toteż pierwsza wyprawa Świętopełka na Wiślan musiała nastąpić już w 975 roku. To nie znaczy, że wojna zaczęła się dopiero wówczas. Pierwszy w roli zaczepnej wystąpił książę Wiślan wyrządzając chrześcijanom „krzywdy”.

O wiele skuteczniejsza okazała się akcja zbrojna Świętopełka. Czy rozgromił on księcia Wiślan już w pierwszej wyprawie w 875 roku, nie wiemy; to rzecz pewna, wojna nie trwała długo, gdyż jeszcze przed 880 rokiem toczył on uciążliwą i bardziej długotrwałą wojnę nad Cisą. Wolno więc sądzić, że wojna z Wiślanami zakończyła się najpóźniej w 876 roku. Orientacyjne przyjmujemy 875 rok. Według przeważającej w nauce opinii w wyniku tego konfliktu nastąpiło podporządkowanie Wiślan Świętopełkowi.”

Za H. Łowmiańskim przyjmujemy, że w ścisłym związku z

podbojem Wiślan nastąpiło włączenie opolskiego Śląska do imperium wielkomorawskiego. I przyznajemy mu tu rację, że przecież w Bramie Morawskiej, przez którą bieg szlak do Krakowa, mieszkali Gołęszyce, jedno z plemion górnośląskich, zapewne związane pod względem organizacyjnym z Opolem. Obserwujemy za nim też ściśle powiązania osadnicze między Wiślanami a ziemią górnośląską, która być może oddzieliła się od reszty Śląska wskutek przemieszczania się na jej obszarze substratu oboryskiego z napływową ludnością chorwacką.

Opanowanie Śląska Opolskiego było dla Świętopełka koniecznością geograficzną i strategiczną, jako etap do utwierdzenia się nad Wisłą, ale też stanowiło cel niezależny, skoro dążenie do rozszerzenia granic zgodne z relacją *Żywota Metodego* charakteryzowało ówczesny program polityczny Moraw. Jak sugeruje H. Łowmiański „istnieje też prawdopodobieństwo, że przed podbojem plemiona górnośląskie pozostawały w sojuszu z Wiślanami, których wyprawy łupieskie kierowały się bez wątplenia przez Bramę Morawską na posiadłości Świętopełka, a więc za wiedzą i zgodą tamtejszych mieszkańców i najpewniej przy ich aktywnym udziale. Dziwić się nie wypada, że Śląsk Opolski padł ofiarą zaborczych tendencji Świętopełka zmierzającego ku górnej Wiśle. *Żywot Metodego*, który zresztą podał tylko fragmentaryczne informacje o podbojach Świętopełka, nie wspominał o Śląsku, gdyż punkt ciężkości politycznej leżał w Krakowie.

Po opanowaniu Śląska Opolskiego i górnego Powiśla Świętopełk nie spoczął na laurach. Bezpośrednio po relacji o księciu Wiślan *Żywot Metodego* wspominał o dalszych ciężkich walkach Świętopełka z poganami:

„*Innym zaś razem, gdy Świętopełk wojował z poganami i nie miał powodzenia, a walka się przewlekła (Metody) przy zbliżającej się mszy św., czyli służbie (ku czci) świętego Piotra posłał do niego słowami: Jeśli przyrzekniesz, że dzień św. Piotra wraz z wojownikami u mnie (w kościele) spędzisz, ufam, że bóg odda ci ich rychło w ręce. I tak się stało.*”

Z *Żywota Metodego* wynika, że ta uciążliwa i przewlekła wojna nastroczała ona Świętopełkowi znacznie większych trudności niż wojna z Wiślanami, jakkolwiek Kraków w żadnym razie nie przedstawiał słabszego ośrodka politycznego niż Wrocław. Już z tego powodu nie jest prawdopodobne, ażeby Morawy toczyły tę wojnę ze Śląskiem, nic natomiast nie stoi na przeszkodzie zidentyfikowaniu tych pogan Słowianami nadciisańskimi, którzy korzystając z pomocy bułgarskiej potrafili zorganizować dłuższy opór, nim wreszcie zostali pokonani chyba około 881 roku. Jest to ta sama *noephita gens*, do której Świętopełk skierował biskupa Wichinga wyświęconego w 880 roku. Siłą rzeczy dopóki toczyła się ta wojna Świętopełk nie mógł rozwinąć działań na Śląsku Wrocławskim. Pytanie, czy w ogóle zdołał utwierdzić się również na tej ziemi?” (cdn.)

Opracowali Elżbieta i Andrzej Georg

**RESTAURACJA**  
**BAHUS**

www.bahus.pl

### Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTROŃ**  
**ul. 9 Listopada 10**  
**tel. 33 854 26 72**  
**kom. 602 831 296**

⇒ str. 2 czyn, zaczęłam prosić anioła, aby się wstrzymał chwil kilka, a świat będzie czynił pokutę. Jednak niczym prosba moja była wobec gniewu Bożego. W tej samej chwili ujrzałam Tróję Przenajświętszą. Wielkość majestatu Jej przeniknęła mnie do głębi i nie śmiałam powtórzyć błagania mego. W tej samej chwili uczułam w duszy swojej moc łaski Jezusa, która mieszka w duszy mojej; kiedy mi przyszła świadomość tej łaski, w tej samej chwili zostałam porwana przed stolicę Bożą. O, jak wielki jest Pan i Bóg nasz i niepojęta jest świętość Jego. Nie będę się kusić opisywać tej wielkości, bo niedługo ujrzemy Go wszyscy, jakim jest. Zaczęłam błagać Boga za światem słowami wewnątrz słyszany. Kiedy się tak modliłam, ujrzałam bezsilność anioła, i nie mógł wypełnić sprawiedliwej kary, która się słusznie należała za grzechy. Z taką mocą wewnętrzną jeszcze się nigdy nie modliłam jako wtenczas. Słowa, którymi błagałam Boga, są następujące:

„Ojcie przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, A Pana naszego Jezusa Chrystusa, za grzechy nasze i świat całego; dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas”.

Na drugi dzień rano, kiedy weszłam do naszej kaplicy, usłyszałam te słowa wewnątrz: *Ile razy wejdiesz do kaplicy, odmów zaraz tę modlitwę, której cię nauczył wczoraj. Kiedy odmówiłam tę modlitwę, usłyszałam w duszy te słowa: Modlitwa ta jest na uśmierzenie gniewu mego, odmawiać ją będziesz przez dziewięć dni na zwykłej częstce różańca w sposób następujący: Najpierw, odmówisz jedno „Ojcie nasz” i „Zdrowaś Maryjo”, i „Wierzę w Boga”, następnie na paciorkach „Ojcie nasz” mówić będziesz następujące słowa: „Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, na przebłaganie za grzechy nasze i świata całego”; na paciorkach „Zdrowaś Maryjo” będziesz odmawiać następujące słowa: „Dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas i świata całego”. Na zakończenie odmówisz trzykrotnie te słowa: „Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem [49].”*

Odmawiający tę koronkę jednoczą się z ofiarą Jezusa, odwołują się do tej miłości, jaką Ojciec Niebieski darzy Syna, a w Nim wszystkich ludzi. W tej modlitwie spełnia się uczynek miłosierdzia, gdyż prosi się o miłosierdzie dla nas i świata całego. Dodając do tego podstawę ufności i wypełniając warunki każdej dobrej modlitwy: pokora, wytrwałość, przedmiot zgodny z wolą Bożą. Wierni mogą oczekiwać spełnienia Chrystusowych obietnic, które dotyczą szczególnie godziny śmierci, czyli łaski nawrócenia i spokojnej śmierci. Dostąpią ich nie tylko osoby odmawiające tę koronkę, ale także konający, przy których inni jej słowami modlić się będą.

*Każdą duszę bronię w godzinie śmierci, jako swej chwały, która odmawiać będzie tę koronkę albo przy konającym inni odmówią – jednak odpustu tego samego dostępują. Kiedy przy konającym odmawiają tę koronkę, uśmierza się gniew Boży, a miłosierdzie niezgłębione ogarnia duszę, i poruszają się wnętrzości miłosierdzia mego, dla bolesnej Męki Syna mego.*

O, gdyby wszyscy poznali, jak wielkie jest miłosierdzie Pańskie; ale jak bardzo my wszyscy potrzebujemy tego miłosierdzia, a szczególnie w tej stanowczej godzinie [50] (cdn.).

brat Franciszek

49. Ibidem, 474 – 476, str. 165 - 166

50. Ibidem, 811, str. 248

## Credo... wierzę... w Syna Bożego Jednorodzonego

Wyznanie wiary w Syna Bożego ma niepowtarzalną treść, gdyż różni się od podobnych określeń w pierwszej części Biblii. Jest ono niezwykle także ze względu na konsekwencje dla wierzących. Nie chodzi w nim o samą wiedzę o tożsamości Jezusa, gdyż była ona dostępna również duchom nieczystym.

W Starym Testamencie synami Boga byli nazywani aniołowie (Hb 1,6), a nawet ludzie. Jeszcze zanim Izrael wyszedł z Egiptu, Mojżesz miał powiedzieć faraonowi, dlaczego Bóg zajmuje się jednym z wielu ludów znajdujących się w niewoli: „Synem moim pierworodnym jest Izrael” (Wj 4, 22). Boże miłosierdzie wyświadczone narodowi miało za przyczynę więź oznaczoną przez pytanie retoryczne: „Czy synem drogim jest dla mnie Efraim?” (Jr 31, 20). Warto zwrócić uwagę na kolejność wyrazów: w obydwóch zdaniach na pierwszym miejscu znajduje się określenie tożsamości synowskiej. To synowska więź z Bogiem determinuje dzieje Izraela, które stają się historią zbawienia.

Takich określeń o synach Boga nie należy rozumieć w sensie absolutnym. Nie przeczą one prawdzie, że Bóg jest jeden, a Jego natura niepodzielna. Izraelici nie utożsamiali się z ościennymi narodami, wśród których niektórzy ludzie chętnie się pokrewieństwem z bóstwami. W rozumieniu Starego Testamentu Boże synostwo ludzi nie mogło być naturalne, lecz tylko przybrane. W tym sensie królowie dynastii Dawidowej byli nazywani synami Bożymi, ponieważ mieli oni reprezentować Boga bliskiego Izraelowi w jego miejscu i czasie, to znaczy w jego historii. Każdy król, który wstępował na tron w Jerozolimie, był adoptowany przez Króla w niebie słowami: „Synem moim jesteś, Ja Ciebie dziś zrodziłem” (Ps 2, 7). Król na ziemi nie stawał się bóstwem, lecz był przedmiotem szczególnego wybrania wyrażonego w Bożej obietnicy przekazanej Dawidowi przez proroka Natana: „Ja będę mu ojcem, a on będzie mi synem” (2 Sm 7, 14). Słowa te nie wykluczały karania królów za nieposłuszeństwo Bogu.

### Jednorodzony Syn

Zdecydowanie inną relację Syna do Ojca wyrażają słowa Boga o Jezusie. Już w Ewangelii Dzieciństwa można usłyszeć takie szczególne wyznanie: „Z Egiptu wezwałem Syna mego” (Mt 2, 15). Doniosłość tego pierwszego w Nowym Testamencie określenia Jezusa jako Syna Bożego wynika z tożsamości mówiącego te słowa. Objawienie relacji między Ojcem a Synem ma najwyższy autorytet, ponieważ pochodzi bezpośrednio od Boga. Najpierw od Niego dowiadujemy się o prawdziwej tożsamości Jego Syna. Miejsce, z którego Bóg wyprowadza swojego Syna, jest wymienione na początku zdania nie tylko po to, by podkreślić, że Jego ojcowska troska rozciąga się poza granice Izraela – aż do Egiptu, ale przede wszystkim po to, aby przypomnieć o początkach dziejów zbawienia, kiedy Bóg nazwał Izrael swoim synem (Oz 11, 1). W tym miejscu rodzi się pytanie o różnicę między godnością Jezusa jako Jego Syna a analogiczną relacją Izraelitów do Boga (cdn.).

ks. Artur Malina, za [www.opiekun.pl](http://www.opiekun.pl)

Ps. Ks. Artur Malina jest prezbiterem archidiecezji katowickiej, profesorem Uniwersytetu Śląskiego oraz członkiem Komitetu Nauk Teologicznych Polskiej Akademii Nauk, Zarządów Stowarzyszenia Biblistów Polskich i Dzieła Biblijnego Jana Pawła II.

## Kącik poezji

### Rozmyślenia Pana Cogito o odkupieniu

Nie powinien przysyłać syna

zbyt wielu widziało  
przebite dłonie syna  
jego zwykłą skórę

zapisane to było  
aby nas pojednać  
najgorszym pojednaniem

zbyt wiele nozdry  
chłonęło z lubością  
zapach jego strachu

nie wolna schodzić  
nisko  
bratać się krwią

nie powinien przysyłać syna  
lepiej było królować  
w barokowym pałacu z marmurowych chmur  
na tronie przerażenia  
z berłem śmierci.

⇒ str. 1 gio del Salvador w Cordobie i ponownie rektora Colegio Maximo San José w San Miguel.

20 maja 1992 roku został mianowany biskupem pomocniczym Buenos Aires, sakry biskupiej udzielił mu 27 czerwca 1992 arcybiskup Buenos Aires kardynał Antonio Quarracino. W 1997 roku promowany na arcybiskupa-koadiutora tej archidiecezji, objął rządy 28 lutego r. następnego, po śmierci kardynała Quarracino. W listopadzie 1998 został jednocześnie ordynariuszem dla wiernych rytów orientalnych, mieszkających w Argentynie, bez własnego ordynariusza. Pełnił funkcje Wielkiego Kanclerza Katolickiego Uniwersytetu Argentyny oraz wiceprzewodniczącego Konferencji Episkopatu Argentyny.

Na konsystorzu 21 lutego 2001 papież włączył go w skład Kolegium Kardynalskiego, przyznając mu jako kościół tytularny w Rzymie świątynię pw. św. Roberta Bellarmina. Jako biskup i kardynał hierarcha uczestniczył w wielu ważnych wydarzeniach kościelnych z Synodami Biskupów na czele. W latach 2005-11 przez dwie 3-letnie kadencje był przewodniczącym Argentyńskiej Konferencji Biskupiej.

W dniach 18-19 kwietnia 2005 wziął udział w konklawe, które wybrało Benedykta XVI, obecnie zaś w wyniku konklawe w dniach 12-13 bm. zastąpił go na urzędzie biskupa Rzymu. 23 lutego br. ustępujący papież mianował argentyńskiego hierarchę-jezuitę członkiem Papieskiej Komisji ds. Ameryki Łacińskiej, działającej w ramach Kongregacji ds. Biskupów.

Franciszek jest pierwszym jezuitą na Tronie Piotrowym, a zarazem pierwszym papieżem-zakonnikiem od ponad półtora stulecia. Poprzednim biskupem Rzymu, który był zakonnikiem, był kameduła Grzegorz XVI (żył w latach 1765-1846) Wybrano go na biskupa Rzymu 2 lutego 1831, po konklawe, które trwało ponad 2 miesiące (poprzedni papież, Pius VIII, zmarł 30 listopada 1830).  
(za [www.pijarzy.pl](http://www.pijarzy.pl))

## Z życia parafii



- W niedzielę, tydzień temu, składaliśmy przy drzwiach kościoła ofiary na dożywianie dzieci w naszych szkołach oraz na dzieci Afryki.
- W poniedziałek było kolejne czuwanie modlitwne w ramach „Różańcowego Jerycha”.
- Na wtorek zostali zaproszeni rodzice dzieci, które przygotowują się do I Komunii św.
- W najbliższą sobotę, 23 marca, odbędzie się coroczna pielgrzymka na Drogę Krzyżową do Kalwarii Zebrzydowskiej. Wyjazd o godz. 8.00. Koszt 25 zł, a zapisać można się jeszcze w zakrystii.

Dziękuję wszystkim,  
którzy modlili się za mnie podczas Mszy  
św. sprawowanej z okazji 60 urodzin  
i 15 rocznicy prowadzenia „Po górach,  
dolinach...”.

Dziękuję za złożone życzenia i kwiaty,  
a także za każde dobre słowo

*Barbara Langhammer*

Siostrze Karolinie  
z okazji urodzin  
życzymy  
najlepszego zdrowia, darów Ducha  
Świętego, Bożego błogosławieństwa  
i opieki Matki Najświętszej  
oraz nieustannego wstawiennictwa  
św. Karola Boromeusza

*redakcja „Po górach, dolinach...”*

## JUBILACI TYGODNIA

Barbara Biłko

Maria Bukowczan

Józef Łukasik

Józef Wójcik

Janina Mazur

Danuta Naglik

Leonia Szymik

Roman Kopacz

Zbigniew Gamrot

Teresa Gazurek



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego  
zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem  
Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju  
na długie lata życia.

## POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

„Pozostał tylko Jezus i kobieta, stojąca na środku” (J 8,10)

Prawie nikt nie lubił Nicoli w klasie, ponieważ się tylko wywyższała, zawsze uważała się za lepszą - że wszystko wie najlepiej i jest najpiękniejsza. Oczywiście, że miała wszystko i stać ją było na wiele, gdyż jej rodzice byli dobrze sytuowani: tato był lekarzem a mama miała sieć sklepów z odzieżą. Ale cóż z tego, skoro Nicola zawsze była z opiekunką, jej rodzice nigdy nie mieli dla niej czasu, a koleżanek i kolegów też nie miała, ponieważ wszyscy byli dla niej zbyt nudni – jak sama mówiła, albo zbyt biedni i mało ciekawi. Oczywiście ubierała się bardzo modnie i miała ubrania tylko i wyłącznie markowe, dlatego też gdy szła wszyscy zwracali uwagę na nią a zwłaszcza na jej stroje. Wiele dziewczyn zazdrościło jej ciuchów, gdyż chodziła ubrana jak modelka. To było zresztą marzeniem Nicoli: być królową modelek i miss piękności. Choć miała „wszystko”, to koleżanki i koleżdy śmiali się z niej, że często chodzi ubrana jak dziwadło i dokuczali jej.

Nicola nie lubiła pani Kasi, naszej katechетки, która często nosiła na sobie kostiumy lub białą bluzkę i ciemną spódnicę. Pani Kasia nie lubiła, gdy Nikola ubierała się i zachowywała jak modelka. „Wcale nie jest ci w tym ładnie – mówiła – za mała jeszcze jesteś. Masz w sobie coś piękniejszego niż te wyszukane ciuszki ale nikt w Tobie tego nie widzi”. Wtedy ona robiła obrażoną minę, strzelała fochy i wychodziła z katechezy.

Dziś po lekcjach planowaliśmy spotkanie w ramach zbiórki żywności i chcieliśmy zaprosić Nicolę, gdyż pani wciąż nam mówiła, że jej unikamy. Ale ona na nasze zaproszenie coś odburknęła i powiedziała, że nie ma czasu na takie głupoty, bo idzie do supermarketu na pokaz mody. Weszła tam, gdzie chodzą modelki, czyli na wybieg i zaczęła paradować. Jednak zaraz ją ktoś chwycił za rękę i kazał się jej wynosić, nazywając ją głupią smarkulą. Oczywiście Nicola wracała do szkoły obrażona. Za nią szło kilku chłopców, którzy ją przezywali, bo widzieli całą tę sytuację w super markecie. Zaczęła się denerwować i obrzucać ich brzydkimi słowami. Najpierw zaczęli w nią rzucać brudnym śniegiem, a potem chlapali ją wodą z błotem, z topniejącego śniegu i jeszcze czymś strasznie cuchnącym, czymś co znaleźli po drodze w koszu.

Kiedy Nicola weszła do klasy, wyglądała tak okropnie, że wszyscy zaczęli głośno śmiać się i zatykać nosy. Gdy poczuli ten okropny zapach, uciekli od niej, pokazując jak bardzo się jej brzydzą. Wtedy do klasy weszła pani Kasia. Gdy zobaczyła Nicolę, szybko do niej podeszła, wyciągnęła białą chusteczkę i zaczęła wycierać jej twarz. Patrzyła jej w

oczy tak serdecznie, jak nigdy nie patrzyła ani jej mama, ani nikt inny. Potem zaprowadziła Nicolę do toalety nauczycieli, przyniosła ręcznik i płyn od pań z kuchni i poprosiła, aby się umyła.

Gdy dziewczyna siedziała już czysta, otulona w jakiś jednokolorowy sweter, nie mogła się rozpoznać w lusterku. „Wiesz Nicola – powiedziała pani Kasia – ćwiczymy przedstawienie, może wzięłabyś w nim udział i zagrała Matkę Bożą Bolesną? W szarej sukni i chuście. Teraz dopiero wiadać, że masz coś serdecznego w oczach. Niech inni też zobaczą”. Nicola się rozplakała ale nie dlatego, że była na siebie zła, czy też nie zadowolona. Po prostu pierwszy raz poczuła, że nie tylko ważny jest strój i uroda, ale coś innego zdobi człowieka – życzliwe słowo i uśmiech. Oczywiście, że się zgodziła zagrać w tym przedstawieniu i nawet innym pomogła przygotować ciekawe stroje. I choć czasem jeszcze lubiła się ubrać w swoje dziwaczne stroje, to jednak jej serce się odmieniło, gdyż już wiedziała, co tak naprawdę zdobi człowieka i co Bogu się w niej podoba.

Giustina

⇒ str. 2 pełnym miłości: „Idź, a od tej chwili już nie grzesz!” /J 8, 11/. Dostrzegł jej grzech, lecz podał rękę, wydobyl z grzędzawiska, wyrwał z rąk uzbrojonych w kamienie i odesłał wolną.

Warto w tej ewangelicznej scenie zwrócić uwagę jeszcze na jedno. Usprawiedliwienia u Boga nie uzyskuje się przez tłumaczenie. Ludzie sądzą, że potrafią się przed Bogiem wytłumaczyć z wielu grzechów – różnymi okolicznościami, sytuacją, skłonnościami itp. To wielka pomyłka. Bóg usprawiedliwia jedynie tych, którzy mają odwagę przyznać się do winy i prosić o przebaczenie. Naszego tłumaczenia Bóg na nic nie potrzebuje. On wszystko zna doskonale. On potrzebuje uznania winy, naszego żalu. Nie ma co wybierać się do Boga z tłumaczeniem.

Kobieta się nie tłumaczyła. Stała w poczuciu winy. Oskarżali ją inni. Chrystus przyjął jej milczące wyznanie winy i przebaczył.

ks. Edward Staniek



### Kilka myśli o krzyżu

Krzyż jest tajemnicą, wymaga wiary. Krzyż jest światłem, które oświeca umysł; szczęśliwy, kto mu odda serce i dostanie łaskę miłowania.

(św. Albert Chmielowski)

Kto nie widzi celu swojej podróży, niech nigdy nie oddala się od krzyża, a sam krzyż będzie go prowadził.

(św. Augustyn)

Ludzie ze świata martwią się, kiedy mają krzyż, chrześcijanie martwią się, gdy go nie mają.

(św. Jan Maria Vianney)

### „Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)